Nr. 2. MARZEC—KWIECIEŃ 1936 ROK 11.

HOSTJA

PANIS ANGELORUM ECCE

C E

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

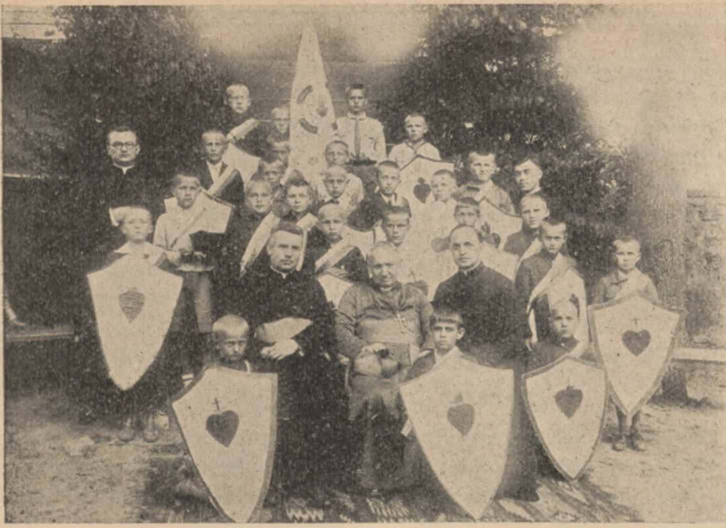
ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KRAKÓW KSIĘŻA JEZUICI KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Apostolstwa Modlitwy". Kraków, Kopernika 26.



Krucjata Eucharyst. Rycerzy w Wierzbniku, diec. sandomierskiej, w dniu poświęcenia sztandaru przez J. E. ks. Bpa Pawła Kubickiego.

Arcypasterski Głos o Krucjacie
J. E. Ks. Biskupa Dr. Franciszka Bardy.

W tym roku Przemyśl zgotuje niebywały triumfalny hołd Eucharystycznemu Królowi wieków. Najprzew. Ks. Biskup Franciszek Barda wydał przepiękny, gorącą miłością Eucharystycznego Jezusa owiany, arcypasterski list, w którym zapowiada kongres eucharystyczny na 5, 6 i 7 czerwca b. r. Ma nadzieję, że kongres, nietylko ożywi naszą wiarę, lecz wzbogaci nasze serca ufnością i napełni pociechą.

A przy końcu czytamy te wzniosłe i gorące słowa o Krucjacie Eucharystycznej:

»Nawołując Was, Drodzy w Chrystusie P., do czci Najśw. Sakramentu, nie możemy pominąć rzewnych dowodów miłości P. Jezusa, na które patrzymy pośród dziatwy szkolnej, zrzeszonej w Krucjatach Eucharystycznych. Jakby na zawstydzenie wielu starszych młodociane serca odczuwają lepiej płomienie miłości Jezusowej, które palą się w Najśw. Sakramencie. Chętnie zaciągają się pod sztandary Boskiego Więźnia, aby Go pocie-

szyć w naszych świątyniach swoją niewinnością i gorącą miłością. Z ich zastępów wionie niezwykły zapał, serdeczne przywiązanie do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie i święta duma ze swego rycerstwa Chrystusowego. To też najusilniej pragniemy, aby z okazji kongresu diecezja pokryła się Krucjatami Eucharystycznemi, zdobywając w każdej szkole polskiej rycerzy i rycerki, którzyby przecudnym wieńcem niewinnych serc otoczyli P. Jezusa w Najśw. Sakramencie i wypraszali dla kongresu czas przyjemny i sposobny.«

Potęga rozwoju dziecięcej duszy zależy od Eucharystji.

Konieczność tę wykażemy, kiedy przypomnimy potrzeby i wymagania życia nadprzyrodzonego, które otrzymuje się na chrzcie św., oraz kiedy stwierdzimy, że Eucharystja właśnie zadośćczyni tymże potrzebom.

Bogactwa chrztu św. w dziecięcej duszy.

Jezus przyrównał chrzest do drugiego narodzenia. »Jeśli kto się nie *odrodzi* z wody a z Ducha Świętego, nie może mieć żywota w sobie«. Nie dosyć jest powiedzieć, że Sakrament ten gładzi skazę grzechu pierworodnego. Bez wątpienia chrzest uwalnia duszę od zła moralnego lecz nadto ją bogaci. Owoce chrztu św. są bardziej pozytywne: przezeń byt wedle natury zrodzony otrzymuje od Boga życie wyższego rzędu, życie nadprzyrodzone, boże, które łączy się z życiem poprzedniem, przenika je i przekształca. podobnie jak ogień przemienia żelazo, udzielając mu czegoś ze swych cech właściwych.

Dziecko — to wielka tajemnica przyszłości.

To życie tajemne, którego istnienie znane nam z Objawienia, pojąć możemy analogicznie do życia naturalnego. W istocie jest ono do niego więcej podobne, niżby można na pierwszy rzut oka sądzić. Nowonarodzone dziecię żyje. Co to znaczy? To, że oddycha, że bije jego serce. Tak. To tylko oznaki życia wegetatywnego. Ono żyje, ono stanowi cząstkę rodzaju ludzkiego, ponieważ w niem żyje dusza nieśmiertelna. Zespół wszystkich władz stanowi jej życie. jeszcze w uśpieniu pogrążone, lecz bogate w możliwości bezkresne. Ziarenku niepokaźnemu po-

dobne, — lecz wyróść może na kształt rozłożystego drzewa, co owocem głodnych nakarmi a kwieciem oko zachwyci.

Daleko jest od kwileń niemowlęcia — do mowy dorosłego człowieka; od pierwszych przebłysków świadomości, które błyszczą w wejrzeniu dziecięcem, — do głębokiej intuicji, do której będzie później zdolne; od instynktownych poruszeń, rzucających dziecię w matczyne objęcia, — do tych skarbów uczucia i poświęcenia, które będzie mogło pomieścić jego serce.

W nowonarodzonem dziecku znajduje się wszelka wiedza i wszelka zaleta naturalna w zarodku; lecz ile trzeba niebezpieczeństw uniknąć, ile wysiłków ponowić, ilu starań dołożyć, aby zapewnić pełny jego rozwój umysłowy i moralny.

Podobnie wraz z życiem łaski otrzymuje ono na chrzcie św. wiele cnót i darów, które kryją się w niem, niby kapitał, czekający na eksploatację. Daleko jeszcze od chrzestnej niewinności do cnoty heroicznej, do kontemplacji, świętości.

Konieczne warunki pełnego rozwoju życia dziecka.

Vita in motu: wszelkie życie jest dynamizmem, a jego doskonałość wyraża się rozkwitem sił potencjalnych. Ku temu ono zdąża lub tego ono pragnie. Lecz pęd ten znajdzie urzeczywistnienie tylko pod pewnemi warunkami: trzeba dziecku pokarmu, opieki, środków zaradczych.

W porządku natury staje się ono w pełni człowiekiem wówczas, gdy otrzymuje pokarm odpowiedni. Władze życiowe nie działają napróżno. Ciało potrzebuje pokarmu, duch i serce również poszukują pożywienia — prawdy i dobra.

Mnóstwo niebezpieczeństw zagraża dziecku w okresie jego rozwoju.

Zło w przeróżnych pojawach ustawicznie atakować będzie bądź ciało, bądź duszę dziecka. Potrzeba mu koniecznie lekarstwa, środków zaradczych.

Życie boże stawia analogiczne żądania.

I ono także jest słabe i zagrożone. I ono również żąda pokarmu, opieki, lekarstwa już od tej chwili, kiedy dziecię zaczyna wierzyć.

W miarę wzrostu i rozwoju dziecka i wiara jego winna zdobywać głębsze zrozumienie i światło, i nadzieja winna znajdywać kierunek i podporę, i miłość winna w praktyce się przeja-

wiać i życiu przewodzić. Całemu jego nadprzyrodzonemu życiu należy dostarczać pokarmu, odnawiać siły, leczyć rany, by zdolne było przebyć drogę od chrztu św. do chrześcijańskiej doskonałości. Któż mu użyczy tych wszystkich dóbr, jeśli nie Sprawca samego życia, które ma swe źródło w Bogu? Zatem jest ono w zupełności zaopatrzone dzięki ustanowieniu Eucharystji.

W ciągu swego pobytu na ziemi okazał się Jezus panem życia i śmierci. Rozmnażał chleb, by nasycić cisnące się tłumy; uśmierzał żywioły, by ocalić zagrożonych apostołów; leczył ślepych, chromych, paraliżem tkniętych; wyprowadził z grobu swego przyjaciela Łazarza. Oto symbole tego, co ma zdziałać w swem życiu sakramentalnem.

Eucharystja — to przedewszystkiem pokarm.

Przedmiot wybrany na ten Sakrament wskazuje na takie jego przeznaczenie. »Jam jest chleb żywota.. Ciało moje prawdziwie jest pokarm i krew moja prawdziwie jest napój... Kto pożywa ciała mego, żyć będzie dla mnie«. Wprawdzie życie boże zdobywa się bez Komunji św., a łaski konieczne do jego zachowania można uzyskać innemi środkami; jednakowoż jest ona bezsprzecznie normalnym pokarmem tego życia. do tego stopnia, iż Mistrz mógł powiedzieć swym uczniom: *Zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie pożywać Ciała mego i pić Krwi mojej, nie będziecie mieć żywota w sobie.* Jak matka karmi dziecię mlekiem swem, tak On oddaje siebie samego na pokarm duszom i w sposób tajemny łącząc się ze swoimi. przynosi im łaski pomocne, których oni potrzebują.

Eucharystja — to moc opiekuńcza.

Nietylko dlatego, że podsyca ustawicznie gorącość bożego życia. lecz nadto osłabia pożądliwość, paraliżuje zakusy szatańskie, uzbraja chrześcijanina przeciw pociągającym ponętom świata. Komunikującemu przynosi dar mocy i wytrwałości stosownie do trudności, jakieby na drodze życia pojawić się mogły.

Eucharystja — to cudowne lekarstwo.

Oczyszcza bowiem duszę i wedle wyrażenia św. Tomasza, naprawia straty, żywotnej jej żarliwości, które zadają duszy grzechy codzienne.

Oto Najświętszy Sakrament, oto cudowne skutki jego działania. *Virtus de illo exibat,* mawiały o Jezusie tłumy. Prawdzi-

wość tych słów sprawdza się odnośnie do Eucharystji, która jest przedłużeniem Jezusowej wśród nas obecności. Sakramentalna moc Eucharystji żywi, chroni i leczy tych, którzy się pod jej opiekuńczą moc uciekają: i dzieci i dorosłych.

Lecz któż tego nie widzi, że Komunja św. z punktu widzenia psychologicznego stanowi również niezrównaną sposob-



Krucjata Euchar. w Dryświatach w czasie akademji na święto Chrystusa Króla; w środku ks. Piotr Brukwicki i Opiekunka Helena Bołoczkowa.

ność pełnienia cnót chrześcijańskich a przez to w zakresie licznych możliwości wewnętrznych podnosi rozwojową i wycho wawczą rolę, w swych skutkach błogosławioną przedewszystkiem u dzieci.

Eucharystja jest w najwyższem tego słowa znaczeniu tajemnicą wiary, »mysterium fidei«.

Przyjmując Hostję dziecię ukorzy swój rozum i zmysły przed Bogiem utajonym. Jego myśl uleci w świat rzeczywistości

niewidzialnych i całą potęgą swego ducha przylgnie do prawdy objawionej.

Eucharystja jest tajemnicą nadziei.

Zawiera Ona Boga żywego, co zmartwychpowstał i wstąpił do chwały, do której podwoje niebieskie nam otworzył. Przy Komunji św. dziecię skieruje spojrzenie swe tam wzwyż, ku tym błogim przybytkom, gdzie Jezus oczekuje; i tych krain podniebnych ze wszystkich sił swej duszy zapragnie.

Eucharystja jest tajemnicą miłości.

In finem dilexit eos: i całem sercem ukocha dziecię Boga miłującego, który stał się człowiekiem dla jego zbawienia i który oddaje mu się całkowicie, by mu życie zapewnić na wieki.

W Komunji św. dziecko najlepiej uświadomi sobie swoją godność i swoje obowiązki chrześcijanina. Tam lepiej, niż gdzieindziej zrozumie, że Chrystus jest jego życiem, jest jego Mistrzem, którego należy słuchać, jest wzorem, do którego trzeba się upodobnić, jest Przyjacielem, którego nie można zasmucić i któremu powinno się przypodobać. I nigdzie poza Świętym Stołem, gdzie styka się z wiernymi każdego wieku i każdego stanu, lepiej nie pojmie całej głębi tych duchowych więzów, które łączą je z innymi członkami tej wielkiej rodziny chrześcijańskiej.

A cóż powiedzieć o tem osobistem działaniu, jakie najlepszy Mistrz i Przyjaciel wywierać będzie w sercu, w którem życzliwie zamieszka? Któż z nas nie zna tych oświeceń i porywów i uniesień, które są wynikiem wewnętrznych rozmów sam na sam duszy z Jezusem Eucharystycznym?

Eucharystja jest źródłem niebiańskiej radości.

Doniosłym również owocem Komunji św., którego, mówiąc o wychowawczej roli Eucharystji, milczeniem pominąć nie można, to *radość duchowa,* jaką Komunja św. rodzi zazwyczaj wówczas, gdy się ją przyjęło z należytem przygotowaniem i usposobieniem. Pisze św. Tomasz: »Podobnie jak dobry pokarm nadaje przyjemny smak i zadowolenie z pomyślnego stanu zdrowia, tak łaska eucharystyczna strzeże w duszy cnotę duchowej radości oraz chroni ją przed zniechęceniem«. Pod osłoną tej radości, która jest tylko radosnem przeświadczeniem

o swem życiu, pełnem wysiłku i natężenia, *gaudium de vivere*, miłość rozpala pierś, wzmaga się ufność, potężnieje energja, by dobro nieść wokoło.

Ponieważ Eucharystja jest tak doskonałym środkiem na podtrzymanie życia bożego, oraz zapewnia mu pełnię rozwoju, by wszystkie owoce przynieść mogło, dlatego możemy z całą pewnością twierdzić, że dziecko rzeczywiście potrzebuje Komunji św., aby doskonale rozwinąć życie nadprzyrodzone swej duszy. *M. S.*, prof. teologji.

Nowy komentarz J. Em. Kard. Jorio

b. sekretarza Kongregacji Sakramentów, do dekretu „Quam singulari" o wczesnej Komunji św. dzieci.

»Osservatore Romano«, dziennik Państwa Watykańskiego, zamieścił 14 czerwca 1935 r. na naczelnem miejscu »komentarz ks. Kard. Jorio«. »Wybitny pisarz — czytamy tam — zechciał w kilku słowach przedstawić doniosłość pamiętnego dekretu, użycza nadto w swej gorliwości apostolskiej wiernym i kapłanom niektórych cennych uwag«.

(Ciąg dalszy).

Jakiej znajomości prawd wiary wymaga się do pierwszej Komunji św.?

Inny punkt niemniej ważny dotyczy znajomości prawd chrześcijańskich, którą dziecko posiadać powinno jako warunek konieczny, *conditio sine qua non*, by je można było dopuścić do pierwszej Komunji św.

I tu również niepokojów wiele, podobnie nieusprawiedliwionych jak i poprzednie, które pochodzą ze strony rodziców i wychowawców, niepokojów, które praktycznie schodzą na uchylanie się w tym przedmiocie, jakkolwiek niewinnie, od powagi Stolicy świętej. Jasno i zwięźle wyraża się dekret, kiedy jako warunek dopuszczenia dzieci do pierwszej Komunji św. określa konieczną i wystarczającą, w miarę jak wiek na to pozwala, znajomość zasadniczych prawd wiary. I nie będzie bez pożytku w tym przedmiocie *in extenso* przytoczyć prawo kościelne. Oto przepis Kodeksu: *Ipsi (pueri) fidei saltem mysteria necessaria necessitate medii ad salutem pro suo captu perci-*

piant, et devote pro suae aetatis modulo ad sanctissimam Eucharistiam accedant (can. 854, § 3).

Przypomnijmy zatem dla jasności to, czego od dziecka wymagać należy. By dziecko dopuścić do pierwszej Komunji św., powinno ono znać następujące prawdy: 1) Bóg nagradza dobrych a karze złych, 2) Bóg jest jeden co do natury ale w trzech Osobach, 3) druga osoba Trójcy Przenajświętszej Pan nasz Jezus Chrystus w żywocie Marji Dziewicy stał się człowiekiem. został ukrzyżowany, umarł, został pogrzebany i zmartwychwstał. Nadto ze względów oczywistych dziecko powinno się umieć spowiadać, mieć jakieś pojęcie o Sakramencie Eucharystji, a przedewszystkiem wierzyć, że Jezus, Syn Boży, nasz Zbawiciel i nasz Sędzia jest rzeczywiście obecny pod osłoną Hostji konsekrowanej.

Bynajmniej więc nie jest rzeczą wymaganą, a konsekwentnie i stosowną uciekać się do grubych tomów czy dużych katechizmów. Z drugiej zaś strony fakt, że do pierwszej Komunji św. nie jest wymagane wykształcenie religijne wyższe od tego, któreśmy wyżej omówili, nie zawiera w sobie dostatecznego stwierdzenia, jakoby na przyszłość tem się można było zadowolić. Intencją Ojca św., którego imię widnieje również na katechizmie, było właśnie to, aby wykształcenie głębokie, całkowite i solidne postępowało w ślad za pierwszą Komunją św.. wykształcenie, które ograniczać się nie powinno tylko do jakichś okresów życia dlatego właśnie, ponieważ nauka kryje w sobie nieprzebrane skarby mądrości i życia, a mądrość i życie są nam ustawicznie konieczne.

Nieuzasadnione obawy, że dzieci nie rozumieją Eucharystji.

Po rozważeniu tych dwu zasadniczych punktów dekretu, nikną niby urzeczone te skargi nieustanne, że dzieci nie rozumieją, że nie umieją, że są roztrzepane; albowiem moglibyśmy na miejscu tych zbyt surowych i zbytnio gorliwych krytyków postawić zarzut, wzięty z doświadczenia, a mianowicie, że po zważeniu wszystkiego za mało jest wiernych starszych, którzyby stopniowo coraz głębiej pojmowali Eucharystję, podobnie jak to się studjuje u św. Tomasza z Akwinu czy innych wybitnych teologów.

Poco żądać przygotowania naukowego i wykształcenia dogmatycznego od nierozwiniętej jeszcze umysłowości dziecka,

skoro ono posiada wiarę tak pogodną i czystą i płomienną i głęboką, że dorosłych niekiedy zawstydza? Wykształcenia żądajmy raczej od wiernych starszych, którzy go więcej potrzebują. Od dzieci powinniśmy i możemy wymagać głębokiego przygotowania serca i duszy, wielkiego skupienia całego ich ducha, to mając na uwadze, że mogą się zbliżać do Jezusa raczej ze względu na swą niewinność aniżeli na wiedzę.

Idąc za wskazówkami dekretu Piusa X dopuszczajmy więc dziatki do pierwszej Komunji, kiedy jej zapragną; pełne wykształcenie katechizmowe dajmy im po pierwszej Komunji św.; pociągajmy je do częstej Komunji, a tak urobimy je na chrześcijan, zdolnych do wszelkich ofiar dla zaświadczenia swej ku Chrystusowi wierności.

Kodeks Prawa kanonicznego *nie wprowadził żadnych zmian do dekretu »Quam Singulari« a swemi kanonami w całej pełni go zatwierdził.* Wystarczy przeczytać kanon wyżej przytoczony. Niech nam wolno będzie przywieść na pamięć imię nam bardzo drogie. Zmarły Kardynał Piotr Gasparri, który tak wielką część swego życia spędził na studjowaniu prawa kościelnego i jedno dzieło poświęcił Eucharystji, kiedyśmy ogłosili przełożoną dziś na główne języki naszą monografję o dekrecie *Quam Singulari*, raczył wyrazić nam swe uznanie i przy tej okazji zechciał potwierdzić naszą interpretację dwu istotnych punktów dekretu.

Nim zakończymy ten zwięzły komentarz, trzeba rozwiązać jeszcze jedno pytanie, któreby nam można postawić.

Jakie jest zadanie i prawo proboszczów w sprawie dopuszczenia dzieci do pierwszej Komunji św.?

Odpowiadamy, że na mocy kanonu 854, § 3 proboszczowie w porozumieniu ze spowiednikiem i rodzicami dziecka powinni czuwać nad tem, by po przyjściu do używania rozumu, pouczone przez nich samych lub ich zastępców o wskazanych dekretem prawdach (kan. 133), przystąpiło do pierwszej Komunji św.

Dlatego mogą roztropnie wybadać dzieci w tym jedynie celu, aby się upewnić, czy mają warunki wymagane przez dekret. *Jednakowoż z tego względu, jakoby to wchodziło w zakres ich funkcyj proboszczów, nie mają oni wyłącznego prawa dopuszczania dzieci do pierwszej Komunji św.*

Co do wewnętrznych warunków dzieci prawo wyrokowania o nich jest z kodeksu *przyznane spowiednikowi i rodzicom komunikującego.*

Tak więc proboszczowie winni się zastosować do instrukcyj dekretu, dokładając wszelkich starań, ażeby dzieci z ich parafij przystąpiły w swoim czasie do pierwszej Komunji, nie mieszając się jednak do pierwszych Komunij św., do których przygotowuje się w zakładach, domach wychowawczych i sierocińcach, jeżeli takie na terytorjum ich parafij istnieją.

D. Jorio.
Sekretarz S. Kongr. Sakramentów.

Program duchowej pracy w Krucjacie.

Rycerze i Rycerki! Odznaczyć się w miłości Jezusa i bliźniego — oto wasz tegoroczny obowiązek!

Marzec: Miłować bliźniego czynem.

Kwiecień: Usunąć wroga miłości: *gniew.*

Maj: Miłość własna i zazdrość rani miłość bliźniego.

Czerwiec: Serce Jezusa wzorem najidealniejszej miłości bliźniego.

Miłować bliźniego czynem.

(Materjał na zebranie Krucjaty w marcu.)

Krucjata pragnie ukształtować dzieci na przyszłych katolików i katoliczki czynu. Dlatego w tym miesiącu należy im postawić jako pole duchowej pracy wspaniałomyślne czyny miłości bliźniego.

1. Czyn miłości dla rodziców i przełożonych.

Dzielny rycerzyk Kazio M. każdej niedzieli, kiedy tylko chciał iść na Mszę św., otrzymywał silną chłostę od swojego rodzonego ojca, który był zupełnym niedowiarkiem. W każdą niedzielę i w każde święto gorliwy Kazio próbował na nowo i za każdym razem otrzymywał tak bolesną odpowiedź.

Zdecydowany wygrać sprawę za wszelką cenę, otacza ojca i matkę wielkiem uszanowaniem, uprzedzającą usłużnością, zdobywa się na wysiłki i ofiary, byle tylko zadośćuczynić nietylko ich rozkazom, lecz nawet życzeniom i pragnieniom. Ojciec jednak miał tak dziwnie twarde i okrutne serce, że chłopcu za

wspaniałe czyny posłuszeństwa i grzeczności dziękował tylko pięścią.

Kazik przyjmuje wszystko cicho i spokojnie. Nie skarży się, nie płacze dotkliwie obity. Przeciwnie. Aby dopiąć celu, podwaja swoją uprzejmość wobec ojca.

P. Jezus dopomógł łaską i chłopiec zwyciężył. Ojciec zdumiony i rozbrojony tak wielką dobrocią i wytrwałością Kazia,



Ostrów Mazowiecki. — Krucjata w dniu przyjęcia 24. XI. 1935 r. Siedzą: ks. dyr. Krucjaty J. Biernacki, ks. dziekan dr. J. Ciesielski i ks. Cz. Roszkowski.

udziela mu tak upragnionego pozwolenia. Nieco później sam wyraża chęć i przyrzeka swemu dziecku, że pójdzie je zobaczyć w kościele w sukience ministranta. Od tej chwili rozpoczął wypełniać obowiązki katolika.

Oto potęga heroicznej miłości wobec rodziców! A jak wielki wzór dla dzieci z Krucjaty!

Jeżeli Kazik potrafił nawet tak niedobrego ojca taką miłością otaczać, to cóż czynić winni rycerze i rycerki wobec swoich kochających rodziców i przełożonych.

Należy im zawsze oddawać głębokie i pokorne uszanowa

nie. Nie wolno martwić rodziców, lekceważyć ich rozkazów, odpowiadać im lub gniewać się na nich. Rozkazy i polecenia wypełniać zawsze chętnie i sumiennie. Nie wychodzić z domu bez ich wiedzy i pozwolenia. Wyrażać się zawsze dobrze o swoich rodzicach i przełożonych. Nie być grymaśnym przy jedzeniu. Nie upierać się przy swoich prośbach i chęciach, gdy rodzice odmówią. Nie dąsać się i nie gniewać, gdy coś trudnego polecą. Uprzedzać ich wolę grzecznością i usłużnością... Modlić się za nich.

2. Czyn miłości wobec rodzeństwa i otoczenia.

Rycerze i Rycerki Krucjaty winni sobie wziąć jako hasło: *Tak postępować będę, aby wszystkim było ze mną dobrze.*

Nietylko rodzicom, starszym i przełożonym, lecz i równym, młodszym i służącym.

Należy się wzajemnie kochać w domu. Chętnie rodzeństwu ustępować. Nie kłócić się, nie krzywdzić, nie dokuczać, nie bić się, nie składać winy na innych, nie wybierać dla siebie najlepszych rzeczy. Chętnie należy się bawić z młodszem rodzeństwem. Dawać mu dobry przykład. Pouczać o P. Jezusie. Prowadzić do kościoła. Przyzwyczajać do dobrego postępowania.

3. Czyn miłości wobec kolegów i koleżanek.

W pewnem miasteczku odbywały się rekolekcje dla dzieci przed pierwszą Komunją św. Uczęszczały na nie i dzieci zamożniejsze i średnio zamożne dzieci kupców, rzemieślników, robotników — a były i zupełnie biedne — ubogo odziane, w połatanych sukienkach, zniszczonem obuwiu, a niektóre zupełnie bose.

Kapłan zauważył to i widział, że te biedactwa wstydziły się swego ubóstwa. Powiedział zatem osobną naukę o ubóstwie Dzieciątka Jezus.

W dzień pierwszej Komunji św., nawet najuboższe dzieci przyszły schludnie ubrane do kościoła, matki wyprały sukienki, pocerowały — o ile to było możliwe. Ale bucików nie można było kupić, bo były za drogie, przyszły zatem boso i stanęły ze smutnemi minkami w kąciku.

Nadchodzi chwila Komunji św., ministrant dzwoni. Teraz powinien się rozlegać tupot bucików o kamienną posadzkę — cisza. Zdumiony ogląda się kapłan — co się stało? Dzieci bogatszych rodziców zdjęły obuwie i cichutko, wszystkie bose,

zbliżają się do Stołu Pańskiego. Zrozumiały nietylko naukę o ubóstwie Jezusowem, ale i tę o miłości bliźniego. Jakżeż raduje się Dzieciątko Jezus taką miłością wzajemną! Serca tych dzieci były wspaniale przystrojone na przyjęcie Króla nad królami!

Co za wspaniały wzór, jak starać się winny dzieci z Krucjaty sprawiać kolegom czy koleżankom przyjemności, choćby je to wiele kosztowało.

Cenić i szanować innych. Nie gardzić kolegą, choćby był ubogim lub ułomnym kaleką. Nie dokuczać, nie sprzeczać się, nie uderzać innych i wogóle nie robić przykrości i krzywdy nikomu. Gdy prosi kolega o pomoc chętnie mu dopomóc, ale nie podpowiadać i nie oszukiwać nauczycieli w zadaniach. W zabawie nie hałasować, nie bić innych, nie kłamać i nie wywoływać kłótni. Współczuć i litować się nad biedniejszymi. Czasem z głodnymi podzielić się drugiem śniadaniem.

Rycerz i rycerka Krucjaty winni być aniołami miłości, dobroci, grzeczności i cichości wobec wszystkich. Jedyny wyjątek stanowią koledzy źli, zepsuci i przewrotni. Jeżeli tacy koledzy uczyliby cię nieposłuszeństwa, kłamstwa, oszukaństwa, mówili złe wyrazy i przekleństwa, pokazywali nieskromne obrazki, książki lub namawiali do nieskromnej zabawy, należy od nich stronić i uciekać.

Usunąć wroga miłości: gniew!

(Szkic na zebranie Krucjaty w kwietniu.)

1. Kto takie hasło postawił sobie w życiu i stał się wzorem łagodności?

Św. Franciszek Salezy!

Posiadał z natury bujny i porywczy temperament. Był niecierpliwy i skłonny do uniesień. Pracował nad zdobyciem słodyczy bardzo długo, bo sam wyznaje: *»łagodność, jak rosę niebiańską zbierałem skrzętnie kroplę po kropli przez dwadzieścia dwa lata do mojego biednego serca«.*

Nieraz walczyć musiał z wielkiemi pokusami do gniewu i jak się sam wyraża *»chwycić swój gniew za kołnierz, sfukać go i zdeptać nogami«.* Pewnego dnia w zupełnem milczeniu przyjął ciężką zniewagę. Zapytany przez brata, czy nie doznał żadnego poruszenia w sercu, rzekł: *»Ach, wszystko się we mnie gotowało, jak ta woda w garnku, stojąca na ogniu«.*

Nieugiętem zwycięstwem nad sobą doszedł do tego, że stał się najłagodniejszym człowiekiem swojego czasu. Słodyczą i dobrocią ujmował wszystkich. Dobroć taką dawała mu moc nad sercami, że mógł z niemi wszystko. Dlatego wypowiedział zdanie: *Słodyczą można zrobić wszystko, gwałtem nic. Szorstkość rozjątrza ludzi i rodzi nienawiść; przeciwnie słodycz rządzi wszechwładnie sercami.*

Rycerze i Rycerki idźcie za wzorem Świętego! Usuńcie z serca gniew.

2. *Gniew jako namiętność* jest to gwałtowna potrzeba odwetu, spowodu jakiegoś cierpienia, krzywdy lub przeciwności. Często uczucie gniewu jest tak silne, że serce zaczyna bić gwałtownie, oddech staje się przyspieszony, twarz czerwienieje włosy się jeżą, oczy błyszczą, głos staje się silny i przerywany. To gniew czerwony u osób silnych. W gniewie białym u osób słabych serce ściska się, twarz okrywa się bladością, zimny pot perli się na czole, usta zaciśnięte chwilowo, aby gwałtownie potem wybuchnąć.

Gniew okazuje się w różnych stopniach. Chłopczyk czy dziewczynka niecierpliwie się oburza i obrusza z jakiegokolwiek powodu. Objawia swój zły humor przy pierwszem niepowodzeniu i pierwszej przeciwności, która się nadarzy w domu, w szkole, przy pracy czy przy zabawie.

Większy objaw gniewu okazuje dziecko uniesieniem się i gwałtownemi ruchami, słowami i płaczem.

Potem przechodzi gniew w objawy wielkiej złości. Chłopiec rzuca się na drugiego i bije go. Takim był gniew Pawła wobec swojego brata św. Stanisława Kostki.

Wreszcie gniew wyradza się w nieprzejednaną nienawiść, która dyszy pomstą i życzy ze serca przeciwnikowi złego.

3. *Gniew jest złym i wstrętnym.*

Nawet poganie brzydzili się gniewem. Sławny filozof Seneka powiada, że gniew jest źródłem bardzo wielu grzechów i upadków człowieka. Gniewowi przypisuje zdrady, zabójstwa, rozterki w rodzinach i niesnaski w narodach.

A jak dopiero brzydzi się gniewem P. Jezus, który cichych nazwał błogosławionymi, a do wszystkich woła: *Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego Serca.*

Cichą i łagodną była Matka Najśw., św. Józef i przez wieki całe liczne szeregi Świętych.

4. *Rycerze i rycerki Krucjaty muszą się starać usilnie i mężnie walczyć z objawami gniewu.* Darować krzywdy bliźniemu. Zapominać o doznanych urazach. Innych odwodzić od gniewu. Starać się być aniołami łagodności i słodyczy wobec rodziców, przełożonych i otoczenia.

Pamiętać wszyscy muszą na zdanie św. Franciszka Salezego: *Ilekroć się gniewałem, choćby najsłuszniej w świecie, zawsze wkońcu dochodziłem do przekonania, że byłoby lepiej, gdybym się był wcale nie irytował.*

O co się modli cała Krucjata?

(W marcu i kwietniu.)

Krucjata Eucharystyczna — to miljonowa falanga pobożnych, czystych, gorliwych dusz dziecięcych na całym świecie w celu rozszerzania Królestwa Serca Jezusa wśród oziębłych i niewiernych. Potężnym środkiem do tego jest wspólna modlitwa miljonów w każdym miesiącu w pewnej, oznaczonej intencji. Naczelne kierownictwo Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty obiera i ustala te intencje na cały rok, przedkłada je Ojcu św., który je potwierdza i udziela błogosławieństwa.

A) *W marcu* modlić się mamy, aby ludzie umieli cenić pracę i wykonywać ją w duchu wiary. Mamy się nietylko modlić o to, lecz i okazać czynem. Rycerzu i Rycerko pracuj wytrwale i sumiennie dla Jezusa i z Jezusem.

W pocie czoła będziesz pożywał chleba twego.

Tak Bóg powiedział do Adama, kiedy go wydalał z raju ziemskiego.

Rycerzu, ty wiesz dlaczego!...

Odtąd trzeba pracować, by żyć; bez pracy pozostaje nędza, nędza ciała, a często nędza duszy.

Poza biednymi bezrobotnymi, którzy pragną pracować a nie mają sposobności, wszyscy leniwi, którzy nie pracują, nie znajdują poszanowania, ni miłości. I Jezus, choć był Bogiem, przyłożył rękę do pracy, aby ją uświęcić, a nam dać przykład. Patrz, jak pracuje w Nazaret pod okiem swej Matki, która również bezczynną nie pozostaje. Patrz, jak pomaga św. Józefowi w ciężkiej pracy w ciesielskim warsztacie.

Rycerzu! Rycerko! Pragniesz, by kochał cię Jezus? Chcesz Mu zdobywać dusze?

Pracuj tak, jak On i dla tych pobudek, co On. Bądź dobrym uczniem: pilnym, spokojnym, uważnym, wytrwałym i mimo trudności i niepowodzeń nigdy się nie zniechęcaj do nauki. Twojem hasłem niech będzie: Dla Jezusa-Hostji, dla dusz ludzkich, *całą duszę i energję włożyć w obowiązek, zawsze!*

B) *W kwietniu* zaś modlić się będziemy, aby wystawa katolickiej prasy przyniosła jak największe owoce.

Nasze 10-te rycerskie hasło Krucjaty nawołuje do apostolstwa katolickiej prasy. Niezmiernie wielkie znaczenie posiada prasa. Dobra książka, gazeta i wszelkie pismo rozszerza zdrowe katolickie zasady, poucza i umacnia w dobrem.

Dzisiaj ludzie źli, niedowiarkowie, wolnomyśliciele, sekciarze walczą złą prasą przeciw Kościołowi i Bogu. Dlatego tak nam trzeba dzielnie apostołować w szerzeniu katolickiej prasy. Aby do tego zachęcić wszystkich wiernych katolików, oraz pokazać, co dotąd zrobiono, polecił Ojciec św. urządzić w Watykanie wystawę katolickiej prasy.

Katolicka prasa — to potrzeba czasu, to broń potężna, to ambona doniosła, to rozgłośnia daleka Chrystusowego Królestwa.

Czy wynagradzamy P. Jezusowi?

(Na czas W. Postu.)

Okres Wielkiego Postu, to czas wynagradzania Bogu za grzechy wszelkiego rodzaju. Gorzkie Żale przypominają nam Mękę Chrystusa Pana, którą nas odkupił.

Rozmyślając o tej tajemnicy Krzyża — serce nam mięknie i kruszeje i wylewamy łzy skruchy. Jakże nie płakać, gdy się pomyśli, że Pan Jezus umarł za wszystkich, a tyle, tyle osób nie chce o Nim słyszeć — obraża Go i złem za dobre płaci. Jesteśmy wszyscy jedną rodziną i mamy jednego Ojca w niebie — a w dobrej rodzinie długi brata pokrywają inni; gdy siostra zawini, to rodzeństwo błaga o przebaczenie zagniewanych rodziców.

To samo w tej wielkiej rodzinie, jaką jest ludzkość. — Ci, co więcej Boga kochają, muszą przepraszać za obojętnych — ci, co pragną żyć cnotliwie — muszą długi płacić za grzeszników.

Tego nauczył nas sam Pan Jezus... i tego uczy w Najśw. Sakramencie.

Słowo zrodzone przed wiekiem.
Z Boskiego nie schodząc Tronu,
Stawszy się w czasie człowiekiem
Do życia zbliża się skłonu.
(Św. Tomasz *Verbum supernum*).

Już to samo, że Bóg rzuca majestat, by przybrać postać ludzką, — że Stwórca okazuje się w ciele stworzenia, — jest wyniszczeniem, którego nie zdolne pióro opisać, ani rozum pojąć. Wyniszcza się, by wynagradzać... I wystarczyłby ten akt Wcielenia, ale Pan Jezus chce więcej, chce pełniej to uczynić i oddaje się dobrowolnie na męki.

Na śmierć przez ucznia własnego
Wydan, nim schwycą Go zgraje,
Wpierw uczniom siebie samego
Na życia pokarm wydaje. —
— — — — — — — — — —
Zrodzony widzi w nas braci,
Na uczcie daje nam siebie.
Śmiercią za grzechy sam płaci.
Sobą nagradza nas w niebie.

Czyż, czytając te piękne strofy, nie czujecie przyspieszonego bicia serca? — Tak nas ukochał Pan Jezus — a my? My rycerze Jego? Rycerz walczy, zdobywa, zwycięża — zdobywa innych, bierze w niewolę — ale nie swoją — w niewolę naszego Wodza, Jezusa Chrystusa.

A bronią naszą cnota,

a bronią naszą modlitwa —

a bronią naszą wynagradzanie.

W Zapusty jedni grzeszyli — i ciężko obrażali Boga, a inni w kościele przed wystawionym w Monstrancji P. Jezusem wynagradzali za nich. W czasie W. Postu tylu ludzi nie chce iść do spowiedzi wielkanocnej — wynagradzajmy za nich Komunją św. Tylu, tylu ludzi nie uczęszcza w niedzielę na Mszę św. — Rycerz — idzie w dzień powszedni i za nich bierze udział w Ofierze Mszy św. Jest to — Msza św. wynagradzająca.

Św. Terenia, mając pragnienie, nie chciała pić wody, by wynagrodzić za tych, co grzeszą. Henio Żuchniewski zrywał się o 6-ej rano, by spieszyć co dzień na Mszę św. i modlił się za tych, co się nigdy nie modlili.

Ojciec Mateo opowiada, że pewna mała dziewczynka na adoracjach gorąco i serdecznie przemawiała do Pana Jezusa

i oddała mu swoje serce. »Wiesz dobrze Jezuniu, że kocham Cię, a serce moje jest Twojem całkowicie!« P. Jezus zapewnił ją także o Swojej miłości.

Chcąc się przekonać, że tu nie chodzi o wytwór imaginacji, lecz rzeczywiście o dzieło Boże. zagadnąłem pewnego razu dziewczątko: »Jutro powiedz tak: „Kochany Jezuniu! spowiednik mój rzekł mi, abym poprosiła Ciebie o duszę".«

I oto podczas następnej spowiedzi dziewczynka powiedziała mi: »Ojcze mój, już zrobione«. Powiedział mi Jezus: »Żądaj ode mnie dusz, dam ci je. Potrzeba tylko, żebyś była maluteńka, posłuszna, żebyś wiele kochała i czyniła poświęcenia celem zdobycia tych dusz. Nie czyń nic bez pozwolenia spowiednika. Jeżeli on pozwoli — dobrze; jeżeli nie pozwoli, milsze jest posłuszeństwo.«

— Mój Ojcze, oto zbliża się ta dusza!

Gdy maleństwo udało się przed ołtarz, by odmówić pokutę, wyszedłem z konfesjonału i ujrzałem wysoko postawioną osobę, człowieka, którego dotąd nie widziano, by klęczał. Istotnie był to ten, którego miałem na myśli. »Mój Ojcze, rzekł do mnie, nie wiem jak to się stało, ale zostałem pociągnięty wbrew mojej woli, zostałem powalony przez łaskę, czuję się obecnie zupełnie innym... Przyszedłem się wyspowiadać«. — Ach, jaka wzruszająca była ta spowiedź, oblana łzami! »Nie wiem dlaczego to się stało, — nic nie wiem« — powtarzał....

(Mateo: *Król Miłości.*)

Ale wy wiecie, czyja adoracja, czyje ofiary sprowadziły grzesznika. Otóż każdy z członków Krucjaty musi tak się modlić, tak wynagradzać, by w tym Poście choć po jednym grzeszniku przyprowadzić do Tronu Eucharystycznego Jezusa. A gdy wam trudno będzie wytrwać w dobrych postanowieniach, to módlcie się ostatniemi słowami hymnu — *Verbum supernum:*

O Hostjo! w Tobie zbawienie.
Ty nieba otwierasz bramy;
W Tobie na walkę, cierpienie,
Siłę i wsparcie niech mamy.

O Boże w Trójcy jedyny,
Cześć Ci oddaję i chwałę:
Racz nam ojczystej krainy
Szczęście i życie dać trwałe.

S. B. Żulińska C. R.

Mała miłośniczka Najświętszego Sakramentu Kasieńka de Bar.

(Późniejsza założycielka Sióstr Sakramentek).

1. Pierwsze lata Kasieńki.

Kasieńka de Bar, której dziecięce lata pragniemy tu opowiedzieć, ujrzała światło dzienne w mieście St. Diė w Lotaryngji, ostatniego grudnia 1614 r. Tegoż samego dnia jeszcze woda chrztu świętego obmyła duszyczkę dziecka i tak w parę godzin zaledwie po urodzeniu stała się Kasieńka najmilszym przybytkiem Ducha Świętego.

Wrażliwe jej serduszko skłonne do najtkliwszych uczuć, samorzutnie prawie zwraca się do Boga i Jego miłości. Już, jako maleńkie bobo spędza długie chwile na kolanach przed obrazem Jezusa Ukrzyżowanego i z rączkami pobożnie złożonemi zasyła ku Bozi pełne miłości i dziecięcej prostoty pozdrowienia. Pewnego dnia na modlitwie pociągnięta niewysłowionem uczuciem nadprzyrodzonej miłości do Pana Jezusa, składa Mu się w ofierze na życie całe i od tej pory uważać się już będzie zawsze jako niezaprzeczalna własność Jezusowa.

Pomimo wielkiej wrażliwości i tkliwości uczuć Kasieńka nie jest wcale niedołęgą, ani powolną, przeciwnie od początku okazuje temperament żywy i śmiały, a nawet w niektórych okolicznościach — charakter wyjątkowo silny i zdecydowany. Pewnego dnia Kasieńka słyszy jak jej towarzysz zabawy wymawia słowa, które zdają się jej bluźnierczemi. Opanowując przykre wrażenie, dziewczynka z uprzejmą minką odstępuje mu swe śniadanie pod warunkiem, że chłopiec zamilknie; gdy to nie pomaga, dodaje jeszcze wszystkie pieniążki, jakie posiada w kieszonce, lecz gdy i to pozostaje bez skutku, oburzona Kasieńka rzuca się na niegodziwego chłopca z zaciśniętemi piąstkami i wymierza mu energicznie więcej niż dwadzieścia porządnych razów. Mały winowajca sromotnie ucieka, a Kasieńka zarumieniona z oburzenia i wysiłku pozostaje zwycięsko na placu boju. Wkrótce jednak wrażliwe sumienie dziewczki wyrzuca jej zbytnią porywczość, serdecznemi łzami żalu oblewa swe przewinienie, a przy pierwszej spowiedzi świętej oskarży się z niego w wielkiej skrusze.

2. Miłość Kasieńki do Przenajświętszego Sakramentu.

Kasieńka ogromnie kocha Przenajświętszy Sakrament, stara się zawsze towarzyszyć Mamusi do kościoła i zachowuje się w nim wzorowo. Klęcząc spokojnie obok mamy z rączkami złożonemi i oczkami przymkniętemi, cała zatopiona w gorącej modlitwie, wygląda jak śliczny aniołek z obrazka. W chwili, gdy kapłan otwiera tabernakulum, dziewczynka wstaje i wspina się na paluszki, by ujrzeć swego Jezuska. Szeroko rozwartemi oczkami, w których maluje się głębokie wzruszenie i pragnienie, ściga srebrną puszkę w ręku kapłana, rozdającego wiernym Komunję św. »O Jezusku, mój ukochany, szepcze gorąco, kiedyż przyjdziesz nareszcie do swojej Kasieńki?«

W dni wystawienia Przenajświętszego Sakramentu nie można jej wprost oderwać od miejsca, na którem stoi z szyjką wyciągniętą i twarzyczką zarumienioną od wielkiego wzruszenia — cała zapatrzona w Hostję Przenajświętszą. Po wyjściu z kościoła zwierza się swej mamusi: »Mamo, ja tak pragnę zostać zakonnicą, małą służebniczką Najświętszego Sakramentu, prawda, że Pan Jezus spełni me pragnienia?« — »Tak, córeczko, odpowiada poważnie mamusia, o ile będziesz Mu bardzo wierna.« Kasieńka zamyśla się głęboko: ona rozumie co znaczy być wierną Jezusowi i wie dobrze, że to nie przychodzi tak łatwo. Być wierną, to znaczy zawsze słuchać, nietylko tatusia i mamusi, ale wszystkich starszych, chociażby to nawet bardzo kosztowało, to znaczy ustępować rodzeństwu zawsze i wszędzie, dla siebie nic nie żądać, o nic się nie upominać, panować nad swemi niecierpliwościami i złemi humorami, być zawsze słodką, łagodną, pogodną. Dużo pracy i dużo wysiłków widzi Kasieńka przed sobą, ale jest odważna, więc śmiało postanawia dążyć do upragnionego celu.

Kasieńka umie chcieć i jest wytrwałą w swoich ideałach, to też z dniem każdym czyni postępy w cnocie, a zwłaszcza w posłuszeństwie i cierpliwości. Gdy jeszcze czasem zawaha się przed spełnieniem jakiegoś polecenia, lub na wrażliwej jej twarzyczce odbije się zniecierpliwienie, wystarczy powiedzieć: »Nie zostaniesz zakonnicą!«, a dziewczynka wnet się przełamuje i z pokorną minką przeprasza za uchybienie.

Nawet dziecięce zabawy Kasieńki noszą cechę jej niezwykłej pobożności. Największą przyjemnością dziecka jest usta-

wianie ołtarzyka, w którym na honorowem miejscu umieszcza obrazek Najświętszego Sakramentu. Jedna z ciotek, ubawiona pomysłowością dziewczynki, lecz również i zbudowana jej przedwczesną miłością, sprawia dziecku przemiłą niespodziankę: oto



Ministranci w Radziechowie (woj. tarnopolskie).

przynosi jej z Paryża w upominku małą złoconą monstrancyjkę, kadzielniczkę i wszystkie inne odpowiednie przybory, nie brak nawet i kadzidła. Trudno opisać radość Kasieńki. Od tej pory wszystkie wolne od nauki chwile spędza przed swoją monstrancyjką, to poruszając wdzięcznie kadzielniczką, z której unosi

się dym o miłej woni, to znów chyląc się kornie w głębokich pokłonach i przyklękaniach, dając tem wyraz swej czci dla Majestatu Bożego. Najczęściej jednak można widzieć Kasieńkę, klęczącą nieruchomo w najgłębszem milczeniu u stóp ołtarzyka i zatopioną w gorącej adoracji. Co Pan Jezus w tych chwilach mówi do jej duszyczki — to tajemnica, jednak miłość Boża, płonąca coraz goręcej i coraz ofiarniej w jej serduszku, świadczy wymownie o tem, czem są dla dziewczynki te poufne rozmowy z Jezusem.

Pewnego razu matka Kasieńki ciężko zachorowała. Smutek i przygnębienie zapanowały w tak zwykle ożywionym domu państwa de Bar. Dzieci umieszczono w oddalonych pokojach by nie przeszkadzały chorej. Kasieńka słyszy jak domownicy szepcą między sobą, iż choroba p. de Bar jest bardzo niebezpieczna i bardzo być może, iż zakończy się śmiercią. Słowa te wywierają na Kasieńkę ogromne wrażenie, zamyśla się głęboko, następnie energicznie decyduje: »Muszę się koniecznie widzieć z mamusią, zanim umrze!« W pewnej chwili, korzystając ze słabszego nadzoru bony, dziewczynka wymyka się do pokoju chorej i z wybuchem gorącej miłości przypada do jej łóżka. Biedna mama jakżeż ogromnie zmieniona, Kasieńka czule pokrywa pocałunkami jej wychudłe ręce, a później powierza jej swą wielką prośbę: »Mamusiu, szepce błagalnie, jak będziesz w niebie i pokłonisz się już głęboko Trójcy Przenajświętszej to nie zapomnij wyprosić mi łaski, abym została zakonnicą, a potem zwróć się do Matki Najświętszej i proś Ją, aby Cię zastąpiła dla mnie!«

Tym razem jednak Bóg ulitował się nad dziecięcą gromadką i nie zabrał mamy do nieba. Pani de Bar powoli odzyskała siły ku wielkiej radości całego domu i mogła jeszcze przez lat parę pracować nad uświęceniem swej ukochanej córeczki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przykłady i zdania.

Ku zawstydzeniu opieszałych.

Było to w czasach wielkiej wojny.

W godzinach popołudniowych zapukał młody żołnierz do furty klasztornej, prosząc o udzielenie Sakramentów św.

»Wyspowiadać mogę, ale do Komunji św. przyjdziecie chyba jutro rano.«

»Jutro rano będę w drodze na front — ale od wczoraj nie wziąłem nic do ust, aby móc przyjąć Pana Jezusa.«

Znakomita odpowiedź.

Rzecz działa się w Scutari, w Albanji.

Stary muzułmanin chciał wprowadzić w kłopot małego katolickiego chłopczyka.

»Jakżeż możesz wierzyć, że jeden Bóg oddaje się codziennie w Komunji św. tylu katolikom?«

Dziecko zawahało się, nie znalazło odrazu odpowiedzi. Po raz pierwszy zakradła się wątpliwość do małego serduszka. Ale po chwili rozjaśniły się oczy:

»Powiedz mi, panie, ile jest okien w naszem mieście?«

»Czyż miałbym je rachować?«

»A ile słońc je oświetla?«

»Jedno tylko« — odpowiedział starzec.

»Doskonale — oto jasna odpowiedź na twoje pytanie«, mówi dziecko z triumfem. »Jeżeli jedno słońce zagląda do tylu okien, dlaczegóżby wszechmocny Bóg nie mógł wstępować i do miljona nawet serc równocześnie.«

Lekcja katechizmu najmłodszych.

»Kiedy należy przystępować do Komunji św.?«

»Jaknajczęściej, proszę Księdza Profesora.«

»A kto powie mi, dlaczego?«

Mały Jaś wstaje: »Bo Pan Jezus ukrył się pod postacią chleba, abyśmy poznali, że chce być codziennym naszym pokarmem. Gdyby to były ciastka, możnaby je tylko zajadać w czasie świąt uroczystych, chyba żeby się było bardzo bogatym.«

»Doskonale, Jasiu, jeżeli się będziesz karmił często tym Chlebem, to w niebie coś lepszego od P. Jezusa dostaniesz, niż ciasteczka.« (Ch. Duplessy: *Le pain des Grands.*)

Zamiast narzędzi wojny i spustoszeń...

»Oto inna siła, zapoznana przez większość ludzkości: ta mała św. Hostja gotowa się przedrzeć przez największy gąszcz zbrodni, gotowa opromienić całe dotychczasowe, występne życie, byle tylko zdobyć serce: — całem Jej zadaniem — siać miłość. Nie śmierć, lecz życie Ona przynosi.« *Fr. Mauriac.*

Komunikaty organizacyjne.

1. Bardzo gorąco uprasza się, ażeby Czcig. Ks. Dyrektorzy Krucjaty, WW. Siostry i Sz. Kierownicy i Kierowniczki więcej posyłali i umieszczali sprawozdań i wiadomości o Krucjacie w katolickich tygodnikach czy miesięcznikach diecezjalnych. Przez to szerzy się bardzo znajomość Krucjaty i zachęcają się inni do zakładania nowych placówek. A niezależnie od tego, będziemy umieszczać je również w *Hostji.*

2. Z okazji zbliżającej się kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli w każdej Krucjacie należy na zebraniach opowiedzieć dzieciom o jego życiu i męczeństwie. Posłużyć może do tego żywocik Bł. A. Boboli, wydany przez O. Urbana w naszem wydawnictwie w Krakowie, ul. Kopernika 26. Cena 30 groszy. Zachęcić należy również dzieci do czytania żywociku i opowiadania o nim wśród rodziny.

3. W statystyce Krucjaty pragniemy uwzględnić również Kółka Ministrantów. Wobec tego uprasza się gorąco Czcig. Ks. Kierowników, by raczyli wkrótce podać nam krótką wiadomość: kiedy założono Kółko oraz ilu liczy ministrantów?

4. Uprasza się o dalsze nadsyłanie sprawozdań.

5. Redakcja *Hostji* bardzo chętnie przyjmuje artykuliki do *Hostji* oraz wiersze i obrazki sceniczne na akademje Krucjaty.

6. Fotografje do Hostji muszą być wyraźne, ostre i dobrze naświetlone. Inaczej nie można zrobić z nich dobrej kliszy do druku.

7. *Orędowniczek Eucharystyczny* zamawiać należy nie w Krakowie, lecz t y l k o w W a r s z a w i e, ul. Gęsta 1. (Róg ul. Dobrej).

W sprawie kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli.

Czekaliśmy i modliliśmy się o nią lata całe! Nadchodzi! Św. Męczennik i Patron narodu stanie na ołtarzach. Chlubna to chwila dla całej Polski! Imponująca postać heroicznego Bohatera za wiarę porwać musi szczególnie młodzieńcze dusze i zapalić do nieustraszonego męstwa w obronie tego, co Boże i święte. Niechaj nie będzie ani jednej Krucjaty, któraby nie zapoznała się z historją życia i męczeństwa Bł. Andrzeja. Niechaj wszystkie Krucjaty rozpoczną odtąd krótkie ale stałe modlitwy o ostateczne uproszenie kanonizacji, by nie wyłoniła się jakaś nieprzewidziana przeszkoda! A jeżeliby mogły dzieci w jakiejś Krucjacie choćby drobnym datkiem przyczynić się do pokrycia olbrzymich kosztów kanonizacji, to należy je wysłać pod adresem Postulatora kanonizacji, O. Jana Rostworowskiego T. J., Kraków, Kopernika 26, na konto P. K O. Kraków nr. 414.014. Niechaj rycerze i rycerki Krucjaty zajmą się teraz gorąco świetlaną postacią bohaterskiego Rycerza, który należy do największych Męczenników w dziejach Kościoła.

Nasze sprawozdania.

LUBLIN. Krucjata dziewcząt w zakładzie Sióstr Służebniczek liczy obecnie 24 właściwych członkiń, ugrupowanych w trzech sekcjach. Prócz tego w życiu i działalności Krucjaty bierze czynny udział kilkanaście Zelatorek. Zebrania ogólne odbywają się co miesiąc. Zasadniczo przewodniczy im. Ks. Dyrektor. Program stanowią: hasło, modlitwa, hymn, sprawozdanie z ostatniego zebrania, deklamacja, odczyt, przemówienie Ks. Dyrektora, dyskusja, modlitwa,



Krucjaty w zakładach SS. Miłosierdzia i SS. Służebniczek w Lublinie. W środku: S. Marja, ks. Wł. Siwek T. J., ks. E. Gorzkowski T. J. i S. Leopolda.

hasło. Źródłem odczytów jest stosunek rycerki do Najśw. Sakramentu.

Przebieg tygodniowych zebrań sekcyjnych pod kierunkiem S. Leopoldy jest nieco skromniejszy. Nosi natomiast charakter więcej praktyczny, życiowy. Składa się nań hasło, modlitwa, śpiew, deklamacja, oraz pogadanka na tematy odpowiadające każdej sekcji zosobna. Sekcja »najmłodszych« zajmuje się sposobami i rodzajami modlitwy, przygotowaniem się do spowiedzi i Komunji św., odwiedzinami i adoracją Najśw. Sakramentu. Treścią zebrań sekcji »średnich« jest Komunja duchowna, Skarbiec Naj-

słodszego Serca, miłość bliźniego w różnych jej objawach, apostolstwo świeckie. W zakres zainteresowań sekcyj »najstarszych« wchodzą cnoty i obowiązki katolickie. W ten sposób zaznajamiają się dziewczęta z głównemi wytycznemi religji i wiary.

W pierwszą niedzielę miesiąca wszystkie rycerki przystępują do wspólnej Komunji św. wynagradzającej. Popołudniu o godz. 2-ej biorą udział w adoracji Najśw. Sakramentu wystawionego w monstrancji w kościele OO. Jezuitów.

Dnia 25 sierpnia odbyło się pożegnanie dotychczasowego Dyrektora, Ks. Władysława Siwka T. J. O godz. 9-tej rano wyjeżdżający Ks. Dyrektor w asyście swoich następców odprawił uroczystą Mszę św., na której wszystkie dzieci były obecne i przystąpiły do Komunji św. Chór Zelatorek i starszych rycerek wykonał prześlicznie łacińską Mszę.

Radosnym dniem dla Krucjaty było święto Chrystusa Króla. W tym to bowiem dniu w obecności Krucjat od SS. Miłosierdzia szeregi nasze powiększyły się o kilka nowych rycerek i aspirantek.

LUBLIN. Krucjata dziewcząt w zakładzie Sióstr Miłosierdzia istnieje od roku 1930. Narazie liczy 39 członkiń. Raz w miesiącu urządza Krucjata zebranie ogólne, na którem jest stale obecny Ks. Dyrektor. Treść jego wypełniają: zbiórka, modlitwa, hymn, raport, hasło, sprawozdanie z poprzedniego zebrania, przemowa Ks. Dyrektora, wolne wnioski, śpiew, modlitwa, hasło. Po zebraniu odbywa się swobodna pogawędka z Ks. Dyrektorem na różne tematy, dotyczące życia młodzieży. Co pewien czas otrzymują rycerki specjalne wypracowania domowe, w których uwzględniają głównie swój stosunek do Najśw. Sakramentu. Wytwarza to w młodocianych umysłach jasne pojęcia religijne i przyzwyczaja do łatwego wyrażania ich nazewnątrz.

Prócz zebrań ogólnych odbywają się raz w tygodniu zebrania poszczególnych zastępów pod kierunkiem S. Marji. Zwraca się w nich uwagę raczej na momenty wychowawczo-praktyczne. Stąd program ich więcej urozmaicony i rozszerzony przez śpiewy, deklamacje, pogadanki, zabawy i musztry, które budzą wiele zapału i wnoszą pogodny, wesoły nastrój. Materjału do tego rodzaju zebrań dostarcza bogata i umiejętnie dobrana bibljoteczka, licząca blisko 500 tomików, oraz czytelnia, zaopatrzona w piękne, ilustrowane czasopisma dla młodzieży.

Pierwsza niedziela miesiąca jest dniem wspólnej Komunji św. wynagradzającej i popołudniowej adoracji, odbywającej się przy spółudziale kilku Krucjat w kościele OO. Jezuitów. Nie zaspakaja to gorącej tęsknoty rycerek za P. Jezusem. To też chętnie się garną do Stołu Pańskiego i na różne nabożeństwa. Wspaniałe owoce tej szczerej gorliwości podnosi z uznaniem S. Przełożona. »Zbudowana jestem pobożnością i zapałem rycerek. Co to za piękny widok, kiedy przychodzi do mnie takie maleństwo i prosi o religijną książkę, bo musi przygotować odczyt lub pogadankę. Ile w tem powiedzeniu świętej dumy i gorącego oddania się P. Jezusowi.« Temi zbawiennemi skutkami pragnie Krucjata podzielić się

również z dziećmi, nie należącemi do zakładu, ażeby łaską Eucharystycznego Jezusa promieniować poza jego mury.

Pod koniec sierpnia pożegnał Krucjatę jej dotychczasowy Dyrektor Ks. Wł. Siwek T. J. W dniu rozstania odprawił dla dzieci uroczystą Mszę św., przed którą kilka nowych Zelatorek, apostołek i rycerek złożyło swe przyrzeczenia. W ognistej przemowie n. t. »Potrzeba, aby Ten nam panował!« podkreślił Czcigodny Celebrans wzniosłe ideały Krucjaty i drogocenne środki, jakiemi się posługuje.

STRZEMIESZYCE WIELKIE. Szkoła Nr. 1. — Rok szkolny 1933/34 w Krucjacie naszej upłynął przy gorliwej pracy. Mieliśmy na ten rok dwa postanowienia: powiększyć liczbę członków oraz zdobyć sztandar. W imię Jezusa Euch. wzięliśmy się do pracy. Ponieważ dość liczny zastęp nowych członków zgłosił się o przyjęcie, przeto podzieliliśmy całą naszą Krucjatę na Koło starszych i młodszych. Do starszych należą uczniowie kl. VII i VI; do młodszych zaś kl. V, IV i III; Koło starszych liczyło 20 czł., w tem 10 rycerzy i 10 aspirantów; Koło młodszych: 50 czł., w tem 14 rycerzy; 18 aspir. i 18 kand. Podział na zastępy został jak dawniej, każda klasa to zastęp. Zebrania w każdem Kole oddzielnie, co tydzień w szkole po lekcjach; co dwa miesiące i w większe uroczystości zebrania wspólne; wszystkich zebrań odbyło się 35; zawsze z bogato urozmaiconym programem. »Orędowniczków« prenumeruje 45 czł. — dla biednych dzieci były 2 egzem. które wędrowały z rąk do rąk, by każdy mógł je przeczytać. Na każdem zebraniu czytamy książeczki z cyklu »Młodzi ulubieńcy Jezusa«, wydane przez OO. Jezuitów w Krakowie. W każdą I. niedzielę miesiąca Komunja św. wspólna i adoracja (za wyjątkiem miesięcy zimowych). Celem zdobycia sztandaru na każdem zebraniu wrzucaliśmy ofiary drobne do skarbonki P. K. O., aby zarazem uczyć się cnoty oszczędności. Zdając sobie sprawę, że tą drogą nie uzbieramy potrzebnych funduszów, wzięliśmy się do przygotowania przedstawienia p. t. »Biały Orzeł«, które się odbyło 3 maja. Starania nasze zostały wreszcie uwieńczone skutkiem, bo już 13 maja odbyło się poświęcenie pięknego sztandaru, którego dokonał nasz ks. prałat Rogójski, który zawsze serdecznie odnosi się do młodzieży z Krucjaty i otacza ją opieką. Całe Strzemieszyce były poruszone, a za dowód, że społeczeństwo miejscowe rozumie ważność i doniosłość Krucjaty, świadczy to, że przy wbijaniu gwoździ pamiątkowych zebraliśmy 300 zł, co nam pozwoliło spłacić cały sztandar i zakupić 30 tomów książek. Z nowym sztandarem wyjechaliśmy wraz z kolegami i koleżankami z Krucjaty szkół Nr. 2 i 3 do Krakowa na zjazd młodzieży szkolnej, w celu złożenia hołdu Królowej Jadwidze. Przy tej sposobności zwiedziliśmy Kraków, a na drugi dzień jedni zwiedzali Wieliczkę, a inni Bielany. Wszyscy wróciliśmy zdrowo, choć zmęczeni, lecz jednocześnie zachwyceni. Zaznaczyć trzeba, że ośmiu rycerzy niezamożnych brało udział w tej wycieczce na całkowity koszt Krucjaty. W ten sposób wyczerpaliśmy program całego roku, a zachęceni wynikami, które przy błogosławieństwie Jezusa-Króla udało nam

się osiągnąć, pragniemy wytrwale dążyć w roku przyszłym do pogłębienia pracy nad wyrobieniem naszych charakterów, ku chwale Jezusa-Hostji, naszego Wodza.

Lucjan Rybiński, sekretarz.

Ks. St. Nejman, kierownik Krucjaty.

ŚWIERKLANY (pow. Rybnik). — Gorącem pragnieniem naszego Przewiel. ks. proboszcza Janika było utworzenie przy parafji Krucjaty Eucharystycznej dzieci. W tym celu zaprosił do nas jednego



Muszyna (diec. tarnowska). — Krucjata w dniu poświęcenia sztandaru 2. VI. 1935 r.

z Ojców Jezuitów, który w przystępnych słowach wlał w serduszka zgromadzonych w kościele dzieci pierwsze zawiązki miłości do Eucharystycznego Zbawiciela. Po kilkumiesięcznych przygotowawczych zebraniach pod kierownictwem jednej z pań nauczycielek, nastąpiło przyjęcie dnia 19 maja 1935 r. Młodzi kandydaci w liczbie 144 zebrali się w salce parafjalnej. Przybyli licznie rodzice, krewni, a przedewszystkiem chrzestni, bo nietylko miało odbyć się przyjęcie do Krucjaty, lecz równocześnie i poświęcenie nowego, ślicznego sztandaru. W uroczystej procesji, wśród śpiewu i bicia dzwonów ruszono do kościoła. Tu nastąpiło wzruszające kazanie ks. proboszcza a następnie uroczyste poświęcenie sztandaru. Po odprawieniu prze-

pisanych modlitw przyjęto dzieci do Krucjaty Euch. Niejedno oko rodziców zabłysnęło łzami, gdy syn lub córka wracali od ołtarza ozdobieni odznaką Chrystusową. Radosnem sercem zaśpiewali mali rycerze hymn: »Jam rycerz Boga« — »Myśmy rycerki Króla świata«. Ks. proboszcz wyszedł ze Mszą św., którą odprawił w intencji dzieci. W czasie Mszy św. przystąpiły dzieci do generalnej Komunji św. Po nabożeństwie nastąpiło wspólne śniadanie dla dzieci. Uroczysty ten dzień zakończyły dzieci odegraniem sztuczki: »Dobra córka« — która wywołała wśród publiczności ogólne zadowolenie i uznanie.

Elżbieta Karzanka.
Kier. Krucjaty.

Poświęcenie sztandaru.

GNIEZNO. Krucjata Euchar. przy parafji Archikatedralnej. Krucjata Eucharyst. przy Zakładzie Domu Sierót św. Wojciecha w Gnieźnie została założona w marcu 1932 r. Początkowo należały tylko dzieci zakładowe. W dwa lata później t. j. 28 września 1934 r. przyłączyły się dzieci z parafji Archikatedralnej. Zebrania Krucjaty odbywają się regularnie co miesiąc w obecności ks. dyrektora Błażejczyka i kier. S. Justyny Służebn. N. P. Najśw. M. Panny. Na program składają się śpiewy, deklamacje, referaty, oraz odczytuje się intencje miesięczne. Od czasu do czasu wygłasza doniosły odczyt ks. Dyrektor lub też Siostra kierowniczka.

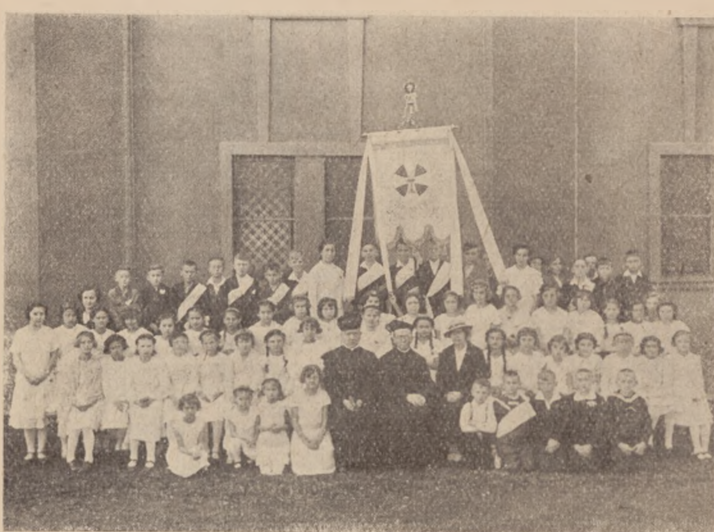
Dnia 16 czerwca 1935 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Krucjaty Eucharyst. Archikatedralnej w Bazylice przed konfesją św. Wojciecha. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Dr. Bleryc. Na Mszę św. przybyło Rycerstwo Euchar. z innych parafij ze sztandarami i to: OO. Franciszkanów. św. Wawrzyńca i z parafji św. Trójcy. Rodzice zaś chrzestni upamiętnili ten dzień w »Złotej Księdze«. Obecnie Krucjata liczy 55 dzieci.

GNIEZNO. Krucjata przy parafji OO. Franciszkanów, założona w r. 1934 przez O. Honorata w 1934 r. rozwija się wspaniale pod gorliwą opieką O. Andrzeja. Dnia 26 maja wśród nieopisanej radości, dzieci rano przystąpiły wspólnie do Komunji św. Poczem o g.11^{15} wszystkie dzieci umundurowane pod sztandarem, wraz z Krucjatami miejscowemi i Arcybractwami, ze sztandarami, ze śpiewem na ustach wyruszyły z dziedzińca szkolnego do kościoła OO. Franciszkanów. Wśród przepisanych ceremonji przyjęć, zostało pasowanych na rycerzy 13 i na rycerki 23 dziewcząt, również do aspirantury zostało przyjętych 5 chłopców i 25 dziewczynek. Po przyjęciu do Rycerstwa P. O. Dyrektor poświęcił sztandar naszej Krucjaty. Sumę celebrował P. O. Gwardjan Madzurek przy asyście rycerzy nowopasowanych. Po sumie rodzice chrzestni wpisali się do »Złotej Księgi«. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w Hotelu Europejskim.

Wpływ Krucjaty na życie rodzinne i szkolne jest wielki.

S. Ernesta Służebniczka Marji,
kierowniczka.

MUSZYNA (diec. tarnowska). Największa nasza uroczystość nastąpiła 2 czerwca. Krucjata. odświętnie ubrana w błękitno-granatowe mundurki. udała się do kościoła na uroczystą sumę. na której odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru, a my zostałyśmy rycerkami i rycerzami. Było nas razem cała setka. Z radością serca obiecałyśmy miłość i wierność Jezusowi. Sztandarek nasz b. ładny. Wieczorem miałyśmy w Domu Zdrojowym małą lecz milutką akademję.



Siemianowice Śląskie. — Krucjata w parafji św. Antoniego w dniu poświęcenia sztandaru.

W wielkim Kongresie Euch. w Grybowie wzięła udział i nasza Krucjata pod przewodnictwem naszego W. Ks. Dyrektora Krzana. Dnia 17 sierpnia byłyśmy na wycieczce w Lipianach w Czechosłowacji i tam witałyśmy sławnego ks. Pronotarjusza Hlinkę. wręczając mu kwiaty z polskiej ziemi. Pracujemy duchowo gorliwie i staramy się o bujny rozwój Krucjaty. by były w niej tylko dzieci dobre. oddane we wszystkiem Jezusowi. Ż. *Ogorzałówna*, rycerka.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE. Dzień 13 października zebrał wszystkie dzieci i całą parafję św. Antoniego na imponującą uroczystość poświęcenia sztandaru. Przybyła Krucjata z parafji św. Krzyża. z Katowic. Chorzowa. Wełnowca. Uroczyste wprowadzenie sztandaru pod przewodnictwem W. ks. prob. Scholza i ks. wik. Fr.

Kałuży. Podniosłe kazanie o pedagogicznem znaczeniu Krucjaty oraz gorącem ukochaniu Eucharyst. Jezusa wygłosił O. Dyrektor J. Bok T. J. Następnie dokonał poświęcenia sztandaru. Popołudniu odbyła się przepiękna akademja. Dzieci i wszyscy w całej parafji czuli się bardzo podniesieni na duchu.

SKOMLIN (diec. częstochowska). Poświęcenie sztandaru przypadło na dzień 29 września 1935. Na uroczystość przybyło dużo organizacyj młodszych i starszych, kilku księży, a między innymi generalny opiekun Krucjat O. J. Bok T. J. z Krakowa, dzięki któremu



Tychy (Śląsk). — Z poświęcenia sztandaru Krucjaty dn. 6. X. 1935.

uroczystość wypadła tak pięknie. W wigilję poświęcenia odbyliśmy ogólną spowiedź i adorację, a na drugi dzień na rannej Mszy przyjęliśmy Komunję św., oraz wysłuchaliśmy kazania O. Boka. Kazaniem tem wzruszona została nietylko dziatwa, ale także i starsi. O godz. 14 na nieszporach poświęcono sztandar, a po poświęceniu odbyło się wbijanie gwoździ przez rodziców chrzestnych i innych zaproszonych gości. Następnie odbyła się fotografja naszego sztandaru wraz ze wszystkiemi sztandarami i delegacjami okolicznemi, wieczorem zaś akademja. Że mieliśmy możność przeżywać w naszym związku tak uroczyste i podniosłe chwile, jak przyjęcie do Rycerstwa i poświęcenie sztandaru, zawdzięczamy to nietylko naszym wysiłkom, ale wielkiej życzliwości Czcig. ks. prob. Jędrzyckiego i wielkiemu wysiłkowi naszego opiekuna organizacji, ks. dyrektora Ign. Rabsztyna, którego niestrudzona praca i wysiłek

skupia koło siebie coraz to liczniejszy zastęp, pragnący wyrobić się na dobrych katolików, na ludzi dzielnych i wytrwałych w cnocie.

Irena Pietrzakówna, prezeska.

TYCHY. Poświęcenie sztandaru odbyło się dnia 6 października 1935 r. Już od godz. 7-ej gromadziła się dziatwa pod opieką swej gorliwej kierowniczki, nauczycielki p. A. Owczarkównej. Przybyły także i delegacje sąsiednich Krucjat w liczbie siedmiu, ze swemi kierowniczkami. O godz. 1/2 8-ej wyruszyła procesja w asyście Ks. Dyrektora Boka, miejscowego Duchowieństwa i licznych wiernych na nabożeństwo. Po przemówieniu Ks. Dyrektora oraz zachęceniu dzieci do miłości Eucharystycznego Jezusa nastąpił akt poświęcenia chorągwi w obecności zacnego grona ojców i matek chrzestnych oraz przyjęcie dzieci do Krucjaty Euchar. Następnie ks. proboszcz Osyra celebrował Mszę św. Po nabożeństwie dzieci wróciły w procesji do szkoły na wspólne śniadanie. Bardzo pięknie powitał Przew. Ks. Dyrektora mały Pawełek Grychtolik, który jako aspirant, liczący 6 lat, razem z dziećmi przystąpił do Stołu Pańskiego. O godz. 2-ej była wspólna fotografja przy szkole, skąd dzieci w pochodzie udały się do kościoła. Podczas nabożeństwa różańcowego dzieci świeciły świece. Po nieszporach odbyła się akademja, na której dzieci z rycerstwa odegrały piękną sztuczkę: św. Imelda. *Ks. J. Osyra*, prob.

WIERZBNIK (diec. sandomierska). W uroczystości Bożego Ciała 1935 r. J. E. Najprzew. Ks. Biskup Kubicki w czasie wizyty pasterskiej poświęcił piękny sztandar Krucjaty Eucharystycznej. Krucjata liczy 68 dziewczynek i 42 chłopców. Kółko Ministrantów zaś 12.

ZAGÓRZE k. Dąbrowy Górniczej. Krucjata Euchar. w naszej parafji istnieje od roku 1931. Pierwsze uroczyste przyjęcie odbyło się dnia 29 czerwca 1931 roku. Duchową opiekę nad Krucjatą roztacza ks. Stan. Milewski, kierowniczką zaś jest p. G. Bogacka, miejscowa katechetka. Zebrania odbywają się 2 razy w miesiącu, po każdem zebraniu dzieci gremjalnie nawiedzają Najśw. Sakram. Z urządzonych przez dzieci przedstawień i akademij oraz dobrowolnych składek zebrano zgórą 300 zł. za które nabyto piękny sztandar. *Dnia 29 czerwca 1935 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. kan. Seńko, miejscowy proboszcz.* Krucjata liczy obecnie 70 dziewcząt i 25 chłopców i posiada własną bibljoteczkę. *W. Piechówna*, sekretarka.

Z życia Krucjaty.

D o n i o s ł a u w a g a! Ponieważ nie możemy przy obecnym szerokim rozwoju umieścić wszystkich sprawozdań w całości, a chcielibyśmy uwzględnić wszystkie Krucjaty w Polsce, dlatego podawać będziemy z nich krótko tylko ważniejsze momenty i szczegóły.

BIAŁA p. Czortków. Krucjata Euchar. przy Ochronce SS. Józefitek urządziła uroczystą Akademję Papieską, w której wzięli

udział wszyscy parafjanie, na nią zaproszeni. W święto Chrystusa Króla włączyliśmy w nasze rycerskie szeregi świeżą gromadkę rycerzyków Jezusa, abyśmy ze wzmocnionemi siłami dalej szli ku wyżynom Jezusowej miłości i wytrwałości pod wodzą Chrystusa Króla. W pierwszą niedzielę po Bożem Narodzeniu mieliśmy wspólny opłatek w Ochronce Sióstr, które kierują nami i wpajają w nas miłość tego Króla, któremu się całem sercem oddaliśmy.



Otorowo (pow. Szamotuły). — Krucjata w zakładzie SS. Urszulanek S. J. K. — Fotografja przedstawia żywy obraz z deklamacji chórowej »W obronie wiary«.

BIELSK-PODLASKI. Rozwój Krucjaty doskonały. Liczy 84 dziewcząt i 65 chłopców oraz Kółko 10 ministrantów.

BŁONIE (diec. warszawska). Z powodu różnych trudności Krucjaty ogniskują się przy kościele parafjalnym i liczą 132 dzieci. Gorliwie spełniają praktyki religijne i wygłaszają referaciki.

CHODECZ. Krucjata przy szkole powszechnej w Chodczu została założona w 1934 roku. Obecnie liczy Krucjata członkiń czynnych 28. Zebrania Krucjaty odbywają się dwa razy w miesiącu.

GNIEZNO. Krucjata przy par. św. Wawrzyńca. Krucjata Eucharystyczna zwiększa nieomal z roku na rok swą działalność. Na

walnem zebraniu powierzył Cz. ks. prob. Chilomer. dyrektor Krucjaty Euchar. funkcje dawnemu zarządowi. Kierown. jest p. Kosiarkiewiczówna, sekretarką p. Gałęzewska, a skarbniczką p. Ratajczakówna. Krucjata Eucharystyczna liczy ogółem 76 członków. Rycerze i rycerki tworzą w Krucjacie osobne zastępy, których mamy obecnie 10, w tem 6 zastępów dziewcząt. Zastępowi i zastępowe zwoływały zbiórki dla swych zastępów oraz zebrania. Na zebraniach zastępowych odczytują rycerze i rycerki poszczególnych zastępów krótkie czytanki, niekiedy Żywoty św. Pańskich, oraz wypełniają polecenia Zarządu, ćwiczą się w pracy nad udoskonalaniem swych dusz. Na wyróżnienie zasługuje III. zastęp chłopców, który w lecie urządzał odprawy na wolnem powietrzu, ćwiczył musztrę, prowadził kronikę zastępu i t. p. Oprócz wymienionych zastępów mamy jeszcze hufiec czcicieli Najśw. Serca P. Jezusa, który ma za cel sławić modlitwą Boskie Serce oraz przystępować w pierwszy piątek miesiąca do Komunji św., a nadto godzinę straży honorowej. Na zbiórkach tego hufca, które odbywają się raz na miesiąc, członkowie zamieniają bilety z rozważaniem cnót Serca Jezusowego.

Krucjata Euchar. zbiera się w 1 niedzielę każdego miesiąca na plenarne zebranie. Poza uroczystością ku czci św. Antoniego tak głęboko zapisaną w sercach uczestnika, wspomnieć należy o podniosłej akademji ku czci Chrystusa-Króla, jaką Krucjata nasza urządziła w uroczystość Chrystusa Króla dnia 28. X. 1934 r. w sali parafjalnej. Program wypełniły deklamacje solowe, chórowe, śpiewy okolicznościowe i referat czcigodnego ks. Walkowskiego, oraz miły obrazek uscenizowany, przedstawiający hołd Krzyża św., z okazji zakończenia Roku Jubileuszowego.

W czerwcu wysłała Krucjata Euchar. skarbiec ofiar do Buenos-Aires na Kongres Eucharyst. za pośrednictwem SS. Urszulanek w Łodzi.

KOŚCIELNA WIEŚ na Kujawach. Dzięki inicjatywie ks. Br. Dombrowicza powstała Krucjata jako pierwsza i jedyna organizacja na terenie szkoły. Liczy 60 dzieci. Odbyło się już formalne przyjęcie do Rycerstwa z wielką uroczystością. Owoce Krucjaty na terenie szkoły są widoczne. Rycerze i rycerki bardzo dodatnio wpływają na resztę dzieci. Poziom duchowy szkoły wzrasta.

LIPOWIEC (diec. przemyska) Krucjata założona w 1932 r. gorliwie odbywa adoracje, zebrania, pilnuje skarbczyka, wysyła referaciki oraz dzieci z niej gorliwie przystępują do Komunji św. Krucjatę kierują SS. Służebniczki N. M. P. Dzieci należy 62.

RYMANÓW (diec. przemyska). Życie w Krucjacie wzrasta. Gorliwość dzieci w pracy nad sobą bardzo duża. Urządzamy regularnie zebrania jak również i akademje. Krucjata liczy 75 dzieci.

OSTRÓW Wlkp. Krucjata w parafji rozwija się wspaniale pod gorliwem kierownictwem ks. dyr. Leciejewskiego. W Ostrowie jest Krucjata chłopców i dziewczynek oraz w miejscowościach: Krępa, Pruślin, Zacharzew, Zębców, Gorzyce Wielkie, Lamki, Topola Mała. Wszystkie podzielone na oddziały. Zebrania odbywają się osobno z aspirantami, a osobno z rycerzami, oraz zarządami. Rycerstwo

dzielnie spełnia swoje obowiązki. Zbiera ofiarki. Urządza konkurs obowiązkowości.

OSTRÓW Wlkp. Krucjata w zakładzie SS. Elżbietanek odbywa regularnie zebrania. Omawia z *Hostji* tematy wewnętrznej pracy. Pamięta w modlitwach o intencji miesięcznej. Kilka zebrań poświęcono sztuce uczenia się i odrabiania lekcyj i doskonalania swej woli. We wrześniu ub. r. opuścił Krucjatę były kierownik Piotr Romaniak i udał się do Torunia na dalsze studja, gdyż pragnie poświęcić się Bogu na służbę w zakonie.

OTOROWO pow. Szamotuły. W dzień św. Urszuli odbyło się uroczyste przyjęcie rycerek i aspirantek. Wprawdzie nie dużo nas jest, bo zaledwie 12 rycerek, 5 aspirantek i 21 kandydatek, ale zato pracujemy dzielnie dla chwały Chrystusa. Obecnie przeprowadzamy konkurs gorliwości między zastępami, to też każda z nas stara się współpracować ze swoim zastępem. Na czem polega ta praca? Idziemy za myślą naszych pięknych 10 haseł Krucjaty i wprowadzamy je w czyn. Co niedzielę mamy zebranie Krucjaty, które urozmaicamy odczytywaniem pisemek i referatów, djalogami oraz deklamacją. Oprócz tego omawiamy na zebraniu postanowienie, nad którem mamy pracować, by powoli wykorzenić swe wady i stać się prawdziwemi rycerkami Chrystusa. W pierwszy piątek miesiąca mamy wspólną Komunję św. i adorację, raz na tydzień zbieramy się w czytelni, by wzbogacić swoją duszę i umysł czytaniem pisemek katolickich. My same abonujemy Orędowniczki w 25 egzemplarzach. Na Boże Narodzenie przygotowujemy dla najbiedniejszych dzieci choinkę, niespodzianki, chcemy też odegrać Jasełka. Z okazji większych uroczystości urządzamy akademje, urozmaicone żywemi obrazami. W miesiącu maju każdy zastęp osobno zbiera ofiarki na cześć Matki Boskiej, a pod koniec tego miesiąca składamy je u stóp Marji w postaci kwiatów; to samo praktykuje się dla Dzieciątka Jezus przed Bożem Narodzeniem i w listopadzie na intencję dusz czyśćowych, by przyjść im z pomocą w cierpieniu. *Rycerka z Krucjaty św. Urszuli*

OZORKÓW. Pod kierunkiem SS. Urszulanek S. J. K. pięknie rozwija się Krucjata w 3 szkołach oraz Kółko 10 ministrantów.

SOKOŁÓW k. Rzeszowa. Krucjata założona w 7 kl. Szkoły powsz. w 1935 r. rozwija się doskonale. Wszystkie rycerki — jak piszą — cieszą się ogromnie, że należą wreszcie do upragnionej Krucjaty, gdyż w niej każda staje się lepszą i wierniejszą dla P. Jezusa. Dokładają wszelkich starań, by zdobyć fundusze na sztandar.

STRUMIEŃ (Śl. Ciesz.) Krucjata w szkole powszechnej SS. de Notre Dame. Dnia 13 listopada 1935 r. w uroczystość św. Stanisława Kostki odbyło się przyjęcie 33 aspirantek na rycerki Jezusowe oraz 37 dziewcząt na aspirantki do Krucjaty Eucharystycznej. Rano o godz. 8-ej wyruszył cały orszak dzieci na uroczystą Mszę św., którą celebrował Przewielebny ks. dziekan Gałuszka. Z zapałem śpiewały dziewczęta pieśni: »Nowa Jutrzenko« i »Królu mej duszy«. W pobożnem skupieniu przyjęły wszystkie Jezusa Eucharystycznego do swych niewinnych serduszek. Po Mszy św. wygłosił

Wieleb. ks. Latocha, dyrektor tutejszej Krucjaty, piękne kazanie, podnosząc znaczenie Krucjaty, zachęcając dzieci do gorliwej pracy nad sobą, by świecić innym dzieciom dobrym przykładem. Po poświęceniu odznak wypowiedziała dziatwa chóralnie przyrzeczenie Euchar. Jezusowi, iż Mu wiernie będzie służyć przez całe życie. Podczas rozdawania odznak brzmiała z chóru kościelnego pieśń: »Pójdź do Jezusa«. Potem odbyła się akademja ku czci św. Stanisława Kostki w lokalu szkolnym.



Krucjata Eucharystyczna w Zarszynie (diec. przemyska).

ZARSZYN (diec. przemyska). Dnia 14. IX. 1934 r. ks. prefekt Wojciech Krystyński założył Krucjatę Euchar. przy 7 kl. szkole powszechnej mieszanej. Krucjata liczy obecnie 65 rycerzy i rycerek i 37 aspirantów i aspirantek. Posiedzenia ogólne odbywają się dwa razy w miesiącu. W pierwszy piątek każdego miesiąca odbywa się wspólna adoracja Najśw. Sakram. w kościele parafjalnym. W czasie W. Postu Krucjata odprawiała wspólnie »Drogę Krzyżową« każdego piątku, a w Wielki Piątek i W. Sobotę członkowie adorowali Najśw. Sakrament. Członkowie prenumerują »Orędowniczek« i »Mały Gość«. Krucjata posiada własną bibljotekę, liczącą 200 książek.

Miłość Jezusa względem dzieci przynagla nas, by rozszerzać dzieło Krucjaty Eucharystycznej; Hostja zaznajamia z ruchem Krucjaty. Zyskam koniecznie nowego prenumeratora czy prenumeratorkę.

Nowe placówki Krucjaty.

(zgłoszone od dnia 1. I. do 12. II. 1936 r.)

Bełżyce (diec. Lub.), Bielany - Marymont, Bircza (diec. Przem.), Blizne (diec. Przem.), Borysław (diec. Przem.), Drzewica (diec. Sandom.), Folwarki, parafja Radomsko (diec. Częst.), Gomunice, Jasienna ad Grybów (diec. Tarn.), Kałusz (diec. Lwowska), Kirjanowce (diec. Wil.), Kołdrąb (diec. Gniezn.), Kraków - Dębniki, Kraków - Podgórze, Krosno (diec. Przem.), Lwów szk. powsz. i gimn., Łomża szk. powsz. nr. 3 i nr. 4, Łowicz, Łuków (diec. Siedl.), Międzyrzecze k. Zelwy (diec. Wil.), Odelsk (diec. Wil.), Piaski k. Lublina, Przemyśl szkoły powsz. żeńskie im. Piramowicza, Słowackiego i Hoffmanowej, Rozprza (diec. Częst.), Ryczywół (diec. Sand.), Sambor szkoły powsz. żeńska im. Król. Jadwigi, męska im. Króla Jagiełły, Sokal (diec. Lwowska), Stanisławów (diec. Lwowska) przy żeńsk. gimn., przy szkołach powsz. żeńsk. im. Hoffmanowej, Orzeszkowej i król. Zofji, Toruń - Bielany, Tuchów, Warszawa przy Zakł. SS. Franciszk. Misjon. Marji, przy szk. św. Stanisława B-pa, św. Ludwika, SS. Niepokal. i przy kościele par. św. Michała. Wąsewo (diec. Łomż.), Włodowice (diec. Częst.), Zagórów (diec. Włocł.), Zaświr, Zadziewie (diec. Wil.). Ząbki (diec. (Warsz.), Żytno (diec. Częst.). — Razem 48 nowych placówek.

Zbieraj znaczki na Misje!

(To wielkie dzieło miłości bliźniego.)

Rycerzyki, już kilka razy zwracała się do Was Misyjna Akcja Znaczkowa z apelem. Teraz nie poto znowu do Was przemawia, by zachęcać, by wzywać do współpracy, ale by Wam pokazać jej owoc. Przy Waszym czynnym współudziale i pomocy zebrała M. A. Z. w ostatnim roku na cele misyjne 3.500 zł. Za co? Za zużyte znaczki pocztowe! Przez zbieranie więc znaczków możemy wydatnie wspomagać misje. By jednak znaczek miał wartość dla misyj nie może być uszkodzony t. j. musi posiadać wszystkie ząbki, nie może być poplamiony ani zbytnio pomięty.

Za współpracę ofiarną w ubiegłym roku dziękuje Wam Misyjna Akcja Znaczkowa, dziękują wam czarne murzynki, dziękuje sam Pan Jezus. A dziękując, wyrażamy silną nadzieję, że w tym roku jeszcze się powiększy liczba naszych przyjaciół i współpracowników.

Misyjna Akcja Znaczkowa,
Kraków, Kopernika 26.

Co czytać?

Ks. St. Kubista S. V. D.: Krzyż i Słońce. Powieść dla młodzieży z licznemi ilustracjami. Księg. św. Wojciecha, Poznań.

Niezwykle zajmująca książka. Wielki tragizm narodu opisany na tle historycznem barwnem piórem stylisty. Potęga krzyża i wiary Chrystusowej występuje na pierwszy plan. Głównym bohaterem królewicz ginącego narodu oraz jego ojciec »Syn Słońca«. Idealne postacie. Don Pedro, kapłan misjonarz występuje jako

godny apostoł Chrystusa. Przewrotność, chciwość i zdradziecka obłuda zdobywcy kraju, Pizarra, napiętnowana jako ostatnia podłota, niegodna katolickiego rycerza - hiszpana. Młodzież czytać będzie z ogromnem zajęciem.

H. Radwanowa: Moje sny o Jezusku. Ilustrował W. Boratyński. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Dla najmłodszej dziatwy w formie snów podane milutkie legendy z życia Jezusa. Styl piękny. Do poziomu dzieci dostosowany. Szkoda tylko, że w niektórych snach brak, choć jednem zdaniem rzuconej nauki moralnej. Dzieci tego tak pragną i potrzebują.

Ks. K. Marciak: Katechizm religji katolickiej czyli Katolicka nauka o służbie Bożej dla starszej młodzieży szkół powszechnych. Przemyśl 1936. Nabyć można w Sekretarjacie Generalnym Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, Przemyśl, ul. Katedralna 18 a. Cena 1,25 zł.

Narazie podajemy krótko tylko układ: Wstęp zawiera wiadomości o religji katol. i o źródłach Objawienia. Część I. O P. Bogu i jego dziełach: Stworzenie, Odkupienie, Założenie Kościoła. Część II. Przykazania Boskie i kościelne. Jak spełniać je. O niewierności w służbie Bożej. Część III. O środkach łaski Bożej. O modlitwie, Sakramentach św. i Sakramentaljach. Część IV. O sądzie Bożym. O zapłacie za wierną i niewierną służbę Bożą. Dodatek. Różne modlitwy. Wszystko ułożone jasno i zwięźle. Przeprowadzone pedagogicznie. Dostosowane do pojęć młodzieży.

Chanoine Duplessy: Le pain des Grands. Księgarnia Tequi, Paryż VI, rue Bonaparte 82. T. III. *Modlitwa i Sakramenta święte.* Szereg przykładów wziętych z życia i anegdotek, przydatnych do nauk katechizmowych i kazań. Znajdziemy tam rzeczy odpowiednie dla młodzieży i starszych. Wiele dobitnych argumentów w kwestji nierozerwalności małżeństwa.

Pascal: Pensees choisies. Pierre Tequi, Paris VI, rue Bonaparte 82. Nazwisko znakomitego autora i głębokiego myśliciela starczy za polecenie tej małej broszurki. Wybór i układ doskonały.

Charles Grimaud: Foyers brises. Szereg myśli i uwag dotyczących tak palącej dzisiaj kwestji rozwodów, lekkomyślnego zrywania więzów małżeńskich przez jedną lub drugą stronę i wynikających stąd, tak bardzo smutnych konsekwencji dla dzieci. Rzecz bardzo aktualna i pożyteczna. Napisana z umiarem i roztropnością, podaje wskazówki postępowania, by zapobiec rozdwojeniu, ewentualnie umożliwić stronie zbłąkanej powrót do domowego ogniska.

Rene Barin, Papież Pius X. Wydawnictwo Ks. Jezuitów. Kraków 1935.

Przepięknie skreślony żywot wielkiego papieża Eucharystji.

Posiew Misyjny. Nowy XVII tomik z cyklu: »Młodzi Ulubieńcy Jezusa«. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1936. Cena gr. 60. Prześlicznie opisana historja małej dziewczynki arabskiej, imieniem Merdżana, która porzuciła muzułmańską religję i gorąco ukochała Chrystusa.

NOWOŚCI WYDAWNICTWA KSIĘŻY JEZUITÓW:

Kaczmarczyk Józef ks. prof.: Charakter Jezusa Chrystusa. Str. 128. Br. 1.80, opr. 3.30.

Z uznaniem przyjęte wykłady, bardzo odpowiednie dla głębszego poznania Zbawiciela.

Bertram Kardynał Adolf: Szanujmy dusze młodzieńcze. Str. 96. Br. 0.80.

Dostojny autor w krótkich wskazaniach daje duchowieństwu i wychowawcom katechizm wychowania młodzieży w czystości i dla czystości. Z kart tej książeczki przemawia rozległe doświadczenie, głęboka znajomość dusz.

Christian Michał: Chrześcijańskie pojęcie sportu. Str. 216. Br. 2.60, opr. 4.—.

W świetle historji i nauki chrześcijańskiej o naturze i zadaniach człowieka, autor rozpatruje wartość sportów i nakreśla im właściwe granice.

Tóth Tihamér ks. dr.: Chrystus i młodzieniec. Str. 434. Br. 2.70, opr. 4.40.

Dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 18 rzecz wprost pierwszorzędna, pełna myśli świeżych a silnych.

Dziesięciodniowe rekolekcje dla użytku zgromadzeń zakonnych. Str. 332. Br. 2.40, opr. 4.—.

Rzecz pełna głębokiej duchowności, złożona w przeważnej mierze z ustępów, wyjętych z dzieł wielkich Mistrzów duchownego życia.

Fiedler Emil: Dobry Bóg. Str. 143. Br. 1.20, opr. 2.20.

Rzecz tę trzebaby w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzucić po kraju, by dostała się w rękę wszystkim, dziś tak licznym, zbolałym, stroskanym, rozżalonym do Boga.

Pyżalski Leon ks. C. SS. R.: Zjednoczenie z Bogiem przez cnoty chrześcijańskie i zakonne. Rozmyślania lub czytania na wszystkie dni roku. 2 tomy. Str. 687, 720. Br. 12.—, opr. 16.—.

Przystępne, a zarazem głębokie wprowadzenie w bogaty świat życia wewnętrznego.

Schmid Max ks. T. J.: Miesięczne odnowienie ducha. Konferencje dla osób zakonnych. Tom I. Przeszkody w postępie na drodze doskonałości. Str. 205. Tom. II. Środki do postępu w doskonałości. Str. 252. Tom III. Duch wiary. Str. 174. Tom IV. O naśladowaniu Chrystusa. Str. 234. Tom V. Ćwiczenia duchowne. Str. 215. Tom VI. O umartwieniu. Str. 192. Dwa tomy razem: I i II br. 3.—, opr. 4.60, III i IV br. 3.—, opr. 4.60, V i VI br. 3.—, opr. 4.60.

Szlagowski Antoni, biskup: Pozdrowienie anielskie. Str. 140. Br. 0.90, opr. 1.80.

Głębokie, pełne duchowności i poezji rozważania o *Ave Maria* w formie nieustannej modlitwy. Na miesiąc maj bardzo wskazane.

Incze Stefan: Guadelupe. Str. 640, 8° Br. 5.50, opr. 7.20.

Przedmiotem tej barwnej, bardzo interesującej opowieści są niedawne dzieje prześladowania katolicyzmu w Meksyku.